

Seans

24 kwietnia 2018

– Następny proszę!

Panna Larsen, najlepsze w mieście medium, otworzyła szeroko dębowe drzwi, zapraszając kolejną klientkę. Weszła pani Ferguson – korpulentna i wysoka dama, ubrana skromnie acz ze smakiem.

– Witam. Przechodziłam мимо i wstąpiłam... z ciekawości – powiedziała cicho i, jak się jej wydawało, dość stanowczym tonem. Panna Larsen, profesjonalistka, wyczuła jednak w jej głosie wahanie i niepewność.

– Proszę usiąść – poprosiła. – Z kim pani chce rozmawiać?

– Z córką Mary.

– Proszę w takim razie o bliższe... dane – panna Larsen była konkretna i od razu przechodziła do rzeczy. – Muszę ją jakoś... zlokalizować.

– Oczywiście – Ferguson nabrała pewności. – Mary Ferguson. Z domu. Po mężu Hamilton. Znamię na lewej łopatkę w kształcie... jabłka, brak wyrostka, leworęczna.

– To mi wystarczy. Proszę podać dłonie. Wyłączam oświetlenie.



W pokoju zrobiło się całkowicie ciemno. Medium westchnęła cicho i zaczęła coś mrużyć. Obie panie trzymały się za ręce, więc materializujący się powoli ponad stolikiem szarawy obłoczek musiał być bytem samoistnym. Przybrał wreszcie kształt młodej, wystraszonej kobiety, rozglądającej się wokół ostrożnie.

– Proszę mówić – poleciło medium szeptem.

Pani Ferguson ze wzruszenia nie mogła wykrztusić ani jednego słowa, ale przemogła się wreszcie.

– To ty Mary? – spytała.

– Tak... mamó. Gdzie ja jestem? – zjawa spojrzała na matkę, jednak chyba nie do końca ją widziała. Poznawała jednak bezbłędnie głos.

– Nic, nic – pani Ferguson odzyskała wreszcie całkowicie równowagę. – Jesteś ze mną. Co u ciebie? Wszystko w porządku?

– Tak mamó. Nie martw się o mnie. Ja i Robert...

W tym momencie zjawa zafalowała, a następnie rozpułyła się całkowicie w ciemnym pokoju. Panna Larsen puściła ręce klientki, w pomieszczeniu zrobiło się jasno.

– Niestety coś, ktoś, przerwał seans – poinformowała panna Larsen. – Zdarza się często.

* * *

Robert spał jak zabity, jednak mimo to obudziło go ciche jęczenie Mary. Coś jej się śniło, jakiś koszmar. W sypialni nigdy nie było całkiem ciemno, więc zobaczył, że żona siedzi na łóżku i jęcząc, dziwnie się kiwa. – Mamo, mamo...

Włączył małą lampkę nocną i stwierdził, że żona ma zamknięte oczy. Śpi. Potrząsnął nią na tyle delikatnie, by jej nie wystraszyć, jednak wystarczająco mocno, by się obudziła.

– Co się stało? – spytała wreszcie rozbudzona, patrząc na zdziwionego męża.

– Miałaś jakiś straszny sen?

– Straszny? Nie... Rozmawiałam z mamą.

– Mary – szepnął czule Robert i ucałował żonę. – Twoja mama nie żyje od trzech lat.

– No tak, ale... śniła mi się.

– Dobrze już, dobrze. Jest druga w nocy. Śpij spokojnie.

* * *

Pani Ferguson nie była zaskoczona. Słyszała o takich wypadkach. To... typowe. Wstała więc z krzesła i podeszła do dębowych drzwi.

– Można wstąpić jutro? – spytała, zanim wyszła. – Powtórzyć seans?

– Oczywiście proszę pani – panna Larsen uśmiechnęła się uprzejmie, profesjonalnie. – Firma działa bez żadnych przerw. Życzę przyjemnego dnia.

Pani Ferguson wyszła na ulicę, a ponieważ naprawdę chciała tu jutro wrócić, spojrzała ponownie na wejście by łatwiej to miejsce rozpoznać. Typowa, elegancka witryna. Za szybą gustownie wykaligrafowana informacja:

NAJLEPSZE MEDIUM

WYWOŁYWANIE LUDZI

ROZMOWY Z ŻYJĄCYMI

Wróci na pewno.

KONIEC

Autorstwo: Golesz

Fotomontaż: [junko](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net